

Łukasz Afeltowicz, Witold Wachowski

Posłuszne klucze, chodliwe aparaty

Avant : pismo awangardy filozoficzno-naukowej 4/1, 13-16

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Posłuszne klucze, chodliwe aparaty

Łukasz Afeltowicz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Witold Wachowski

Ośrodek Badań Filozoficznych w Warszawie

[ww\[\]avant.edu.pl](http://ww[]avant.edu.pl)

Otrzymano: 17 czerwca 2013; zaakceptowano: 21 czerwca 2013; opublikowano online: 30 czerwca 2013.

Naszym celem nie jest tutaj objaśnianie czytelnikowi podstawowych kategorii tekstu „Technologia jako utrwalone społeczeństwo” autorstwa Bruno Latoura: sam tekst wydaje się całkiem nieźle oswajać (cierpliwego) czytelnika ze sposobem ich użycia. Zresztą wątpliwe jest, czy w teorię aktora-sieci (*actor-network theory*, ANT) można w ogóle wprowadzić w tradycyjnym tego słowa znaczeniu⁴. Słowo „oswojenie” wydaje się trafne, gdyż tekst nie zawiera definicji kategorii aktora, translacji, asocjacji, substytucji, a przynajmniej nie są to definicje budowane według standardowej metodologii. Latour nie ukrywa chociażby cyrkularności definicji pojęć, którymi się posługuje. Jednocześnie używa zamiennie i miesza ze sobą wiele kategorii, które standardowo zaliczane są do oddzielnych dziedzin bytowych. Latour jest uczciwy w tym sensie, że proponując radykalnie nowy – a tym samym w nieuchronny sposób niewspółmierny względem dotychczasowych – sposób myślenia, nie ukrywa przed czytelnikiem jego hermetyczności; nie składa obietnicy, że w drodze wykładu umożliwi mu zagłębienie się w nowy system krok po kroku. Zamiast definiować i wyjaśniać – pokazuje, jak posługiwać się jego kategoriami, niekoniecznie przejmując się tym, jak funkcjonują one w tradycyjnych kontekstach, z których zapożyczają same terminy.

Tekst ten nie należy wcale do najobszerniejszych artykułów Latoura, jednak spośród wszystkich nam znanych wydaje się najprzydatniejszą pomocą dla ludzi, którzy chcieliby opanować język teorii aktora-sieci⁵. Nie będziemy

⁴ Oczywiście świadomi jesteśmy tego, że książka „Splatając na nowo to, co społeczne” nosi podtytuł „Wprowadzenie do teorii aktora-sieci” (zob. Latour 2011).

⁵ Zaznaczyć należy, że w samym tekście nazwa *teoria aktora-sieci* nie pada. Latour pisze raczej o analizie sieci społeczno-technologicznych. Pamiętać należy również o skłonności Latoura do eksperymentowania z nowymi siatkami pojęciowymi. Otóż w kolejnych generacjach jego tekstów możemy nie odnaleźć tych samych terminów, które tu wprowadza; Latour – najprawdopodobniej

ukrywać, że idea przekładu tekstu zrodziła się w kontekście problemu dydaktycznego: jaki pojedynczy, standardowy tekst akademicki autorstwa Latoura najlepiej nadawałby się jako podstawa do dyskusji podczas zajęć osławających studentów z ANT w zakresie innym niż analiza funkcjonowania nauki⁶. Wybór padł na „Technologię jako utrwalone społeczeństwo”. Tekst ten jest ważny z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze: z powodzeniem może „oświecić” czytelnika, który z jakichś względów – choćby ekonomii wysiłku intelektualnego – omija obszerniejsze publikacje tego autora. Po drugie: jesteśmy skłonni zaryzykować tezę, że „wczesny Latour” (z czasów, gdy prowadził historyczne i etnograficzne badania praktyk naukowych) to inny Latour niż ten znany z takich prac jak *Polityka natury* (Latour 2009b) czy *Splatając na nowo to, co społeczne* (Latour 2010). Wczesne artykuły, w tym „Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat” (2009a), „Wizualizacja i poznanie” (2012) czy właśnie „Technologia jako utrwalone społeczeństwo” (2013), a także *Science in Action* (Latour 1987) są w stanie zadowolić szersze grono czytelników – wymagających nie mniej, tylko inaczej. Mamy tu na myśli między innymi kognitywistów, którzy – jak uważamy – znajdują w tych wczesnych pracach więcej punktów do polemiki niż w jego późniejszych tekstach. Nie chodzi tu wyłącznie o tematykę, lecz także o pewną dyscyplinę, przejawiającą się w skrupulatności przykładów i doborze pojęć.

Wracając do omawianego tekstu: na pierwszy rzut oka wydaje się koncentrować na problematyce dominacji i władzy, jednak czytelnik szybko przekonuje się, że odnosząc się do tych dwóch kategorii, Latour przy tej okazji robi „przemebrowanie” w całej ontologii socjologii i kilku innych nauk. W szczególności ważna jest tu część druga („Nowy sposób snucia narracji o technologii”), w której systematycznie wychodzi poza szereg tradycyjnych rozróżnień pojęciowych.

Jak w przypadku wielu innych prac tego autora, ciężar tego tekstu spoczywa na umiejętnie dobranych, interesujących przykładach. Jednak dwa rozbudowane przykłady (pierwszy dotyczący zgubionych kluczy, drugi – koewolucji aparatów Kodaka i rynku fotografii amatorskiej), którymi posługuje się autor, by zaprezentować istotę procesów translacji, wydać się mogą współczesnemu czytelnikowi nieaktualne. Latour omawia problem zagubionych kluczy, które menadżerowie hotelowi dość powszechnie rozwiązywali nie tylko poprzez komunikowanie gościom na różne sposoby (wywieszki, ustne przypomnienia) potrzeby zwracania kluczy do recepcji, ale także przez dołączanie do samych kluczy ciężarków (te dodatki do kluczy to nie tylko „przypominacze”, ale również zmyślne urządzenia modyfikujące zachowanie klientów, którzy pod ich wpływem nie tyle posłusznie zdają klucze przed wyjściem z budynku, co

uwiedziony własną narracją – nieustannie wszystko na nowo tłumaczy (nie tylko „objaśnia” swoją koncepcję, ale także „dokonuje jej przekładu”).

⁶ Mamy tu na myśli np. teksty „Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat” (Latour 2009a) oraz „Wizualizacja i poznanie” (Latour 2012).

z satysfakcją pozbywają się niewygodnych, irytujących przedmiotów). Oczywiście dziś ciężkie breloki, ale także same klucze hotelowe powoli odchodzą w przeszłość. Okazuje się bowiem, że najlepszym sposobem na problem gubionych kluczy jest pozbycie się samych kluczy (z oczywistych względów menadżerowie nie chcą pozbyć się „źródła” problemu, czyli gubiących klucze ludzi). Problem trudnych do zastąpienia i łatwych do zgubienia kluczy został znieśiony poprzez zastąpienie ich łatwymi do zaprogramowania, relatywnie tanimi kartami, które gość może schować do portfela i nosić ze sobą po całym mieście. Są też i inne zalety kart kodowych, które sprawiają, że stają się one standardem, przynajmniej jeżeli chodzi o duże sieci hotelowe. Podobnie jest w przypadku studium dotyczącego rozwoju technologii i rynku fotografii. Przepuszczalnie znaczna część czytelników przekładu tekstu Latoura nie miała nigdy w ręku aparatu na film fotograficzny w rolce, a być może w ogóle nie posługiwała się urządzeniem przeznaczonym wyłącznie do robienia zdjęć, a zamiast tego używa w tym celu zintegrowanych, wielofunkcyjnych urządzeń typu smartfon czy tablet.

Podsumowując: za sprawą wynalazków ostatnich dekad listę strategii radzenia sobie z problemem gubionych kluczy można by znacznie wydłużyć, podobnie jak można by dopisać wiele rozdziałów do przywołanej przez Latoura opowieści na temat technologii i masowego rynku fotografii amatorskiej. Podkreślmy jednak, że to nie czyni wynalazków pojęciowych samego Latoura mniej aktualnymi. Wręcz przeciwnie, zaproponowane przez niego ujęcie daje się z powodzeniem zastosować w celu rozpisania dalszych losów technologii i grup społecznych z przykładami z aparatami Kodaka w postaci grafów socjotechnicznych. Podobnie można by uzupełnić ilustracje wizualizujące zmagania menadżera z gośćmi hotelowymi. Zresztą sam Latour stwierdza w tekście, że żadna czarna skrzynka nie jest ostatecznie domknięta, a każdy łańcuch czynników ludzkich i nie-ludzkich może zostać w przyszłości rozwinięty, skrócony lub przebudowany w sposób tak radykalny, że jedynie z perspektywy historycznej możemy dostrzec ciągłość translacji. Możliwość kontynuowania przytoczonych przez Latoura narracji o społeczeństwie i technologii otwiera przed czytelnikiem możliwość sprawdzenia siebie samego, w jakim stopniu oswoił się, czy może lepiej – przestawił na myślenie w ramach proponowanego przez Latoura podejścia.

Literatura

Latour, B. 1987. *Science in Action: How to Follow Scientists and Engineers Through Society*. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.

Latour, B. 2009a. Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat. Przeł. K. Abriszewski i Ł. Afeltowicz. *Teksty Drugie*, 1-2: 163-192.

Latour, B. 2009b. *Polityka natury: nauki wkraczają do demokracji*. Przeł. A. Czarnacka. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Latour, B. 2010. Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci. Przeł. A. Derra i K. Abriszewski. Kraków: Universitas.

Latour, B. 2012. Wizualizacja i poznanie: zrysowywanie rzeczy razem. Przeł. A. Derra i M. Frąckowiak. *Avant*, T/2012: 207-257.

Latour, B. 2013. Technologia jako utrwalone społeczeństwo. Przeł. Ł. Afeltowicz. *Avant*, 1/2013: [ten numer].

Obedient keys, salable cameras

Abstract

The authors' commentary on Bruno Latour's "Technology is society made durable" provides the reader with an opportunity to become acquainted with actor-network theory.

Keywords: actor-network theory; Latour; non-human; society; technology.